

„Bambini di Praga” w Teatrze Współczesnym w Warszawie

Nadchodzi czeska fala

Spektakl dozuje melancholię i humor tak, aby łyzy szybko obeschły, a rozdarte serca zrosły się

Parę tygodni temu byłem na koncercie czeskiego barda Jaromira Nohavicy w Warszawie i przeżyłem szok. Publiczność w Teatrze Małym śpiewała razem z wykonawcą – nie tylko refreny, ale często całe piosenki. Język czeski, powszechnie w Polsce wyśmiewany, stał się dla kilkuset widzów językiem, w którym odbiera się i przeżywa sztukę. I to nie tylko w Warszawie, podobne sceny miały ponoć miejsce w Gdańsku i Gliwicach.

Czas już to powiedzieć – mamy do czynienia z sukcesem czeskiej kultury w Polsce. W kinach idą kompletami filmy nowej fali czeskiego kina: „Samotni” i „Powrót idioty”, polscy pisarze Jerzy Pilch i Paweł Huelle nawiązują do prozy Kundery i Hrabala. W końcu ta inwazja dotarła do teatru.

Agnieszka Glińska wystawiła właśnie w warszawskim Teatrze Współczesnym adaptację opowiadań Bohumila Hrabala „Bambini di Praga”. I chociaż aktorzy warszawscy nie mówią po czesku, to jednak udaje im się wywołać na scenie atmosferę łagodnej tragikomedii, jaką odnajdujemy w kinie i literaturze znad Wełtawy.

Glińska przed rozpoczęciem prób wywiozła swoich aktorów do Pragi, aby posmakowali czeskiego stylu życia. Nie wiem, na ile ich role są wynikiem tamtej wycieczki, a na ile cudownym działaniem prozy Hrabala, ale są to role zadziwiające. Nie ma typowego warszawskiego efekciarstwa, kabaretowego grania pod rechot publiczności i rywalizowania o dostęp do scenicznej rampy.

W spektaklu bierze udział prawie 30 wykonawców i nie potrafiłbym powiedzieć, którzy z nich grają główne role. Wszystkie role są główne. I świetny Kierownik Krzysztofa Kowalewskiego, który jest na scenie przez prawie całe przedstawienie, i Nauczyciel Tańca Tomasz Borkowski, który ma zaledwie bly-



Przewodnikami po Hrabalowskich postaciach są czterej oszuści

skotliwy epizod. Agnieszka Suchora, która ze wzruszeniem gra sprzedawczynię sztucznych kwiatów, poszukującą nie tyle klientów, ile uczucia, i Monika Krzywkowska (Panna Grudówna), która doprowadza do łoż – ale ze śmiechu – swoimi gorącymi wyznaniem miłości do byków.

Spektakl nie skupia się na jednej czy dwóch postaciach, przedstawia całą galerię drobnych rzemieślników, rzeźników, fryzjerów, ogrodników, stróżów, ich żon, dzieci i kochanek. Przewodnikami po tej galerii typów są czterej oszuści, którzy wciskają ludziom lipne ubezpieczenia na życie, wyłudżając przy tym tysiące koron. Grają ich Krzysztof Kowalewski, Andrzej Zieliński, Piotr Adamczyk i Borys Szyk. Nie są to jednak czarne charaktery, lecz łączywi na życie marzyciele, którym miłość przychodzi równie łatwo jak oszustwa.

Naprzeciw siebie mają ludzi, którzy tylko przez przypadek zajmują się wyrobem trutki na szczury czy kielbas. W gruncie rzeczy to również marzyciele – malarz prymitywista Zerko (Damian Damięcki) zamalowuje każdy wolny skrawek swego mieszkania z meblami włącznie, Ogródnik (Bronisław Pawlik) grywa z zapalem na katarynce, a duchowym mistrzem producenta sztucznych kwiatów Krausego (Krzysztof Stelmach) jest król Salomon.

To nowy temat w teatrze Agnieszki Glińskiej, która dotąd zajmowała się głównie rodzinnymi i kobiecymi dramatami. W „Bambini di Praga” odkryła dla siebie i dla nas świat, w którym dramaty, owszem, zdarzają się, ale ludzie wychodzą z nich mocniejsi. Dozuje melancholię i humor tak, aby łyzy szybko obeschły, a rozdarte serca zrosły się. Po-

maga w tym znakomita muzyka Oleny Leonenko, specjalistki od rosyjskich romansów, która zadebiutowała tu jako kompozytorka czeska. Jej ballady na gitarę, bandżo, akordeon i tarkę mają w sobie klimat staromiejskich podwórek i zadymionych barów sprzed pół wieku, w których rozgrywa się akcja spektaklu.

Chciałoby się tylko, aby to nie była moda, ale trwałe zainteresowanie, aby Hrabal, Kundera czy Hašek pobili dłużej na polskich scenach, mają bowiem coś ciekawego do powiedzenia o życiu na tym padole łoż.

ROMAN PAWŁOWSKI

Teatr Współczesny w Warszawie: Bohumil Hrabal „Bambini di Praga”, przekład Andrzej Czibor-Piotrowski, reżyseria i opracowanie tekstu na podstawie adaptacji Václava Nyvlt Agnieszka Glińska, scen. Magdalena Maciejewska, muzyka Olena Leonenko, premiera 9 listopada